Przegląd Archeologiczny, Vol. 54 (2006), pp. 214-219

Tadeusz Malinowski, *Komorowo, stanowisko 1: grodzisko kultury łużyckiej – faktoria na szlaku bursztynowym*, Collectio Archaeologica Resoviensis, tomus I, ss. 173, ryc. 117, Fundacja Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006.

Recenzowana praca stanowi drugą, archeologiczną część całościowego opracowania materiałów pozyskanych w trakcie dwusezonowych badań wykopaliskowych, prowadzonych przez Tadeusza Malinowskiego, z ramienia Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, na Wyspie Komorowskiej Jeziora Bytyńskiego (pow. szamotulski, woj. wielkopolskie) w latach 1970 i 1971. Przed dwoma laty ukazał się pierwszy tom, w którym zaprezentowano wyniki wszechstronnych analiz przyrodniczych[1]. Licząca 173 strony praca składa się z 4 rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem, bibliografii oraz dwóch streszczeń obcojęzycznych: francuskiego i niemieckiego.

We *Wprowadzeniu* Autor krótko przedstawia lokalizację grodziska komorowskiego, kreśli szkic

[1] Malinowski 2004.

sytuacyjny oraz stratygrafię zarejestrowaną w odsłoniętych wykopach. Czytelnik zainteresowany dokładniejszymi informacjami na ten temat, jak również historią badań na stanowisku, odsyłany jest do części pierwszej, gdzie powyższe zagadnienia omówione zostały wyczerpująco.

Pierwszy z rozdziałów jest źródłową prezentacją odkrytych w Komorowie obiektów nieruchomych oraz związanego z nimi materiału zabytkowego. Autor wyróżnił tutaj rumowiska 5 chat, pozostałości dwóch słupów drewnianych utrwalonych w marglu oraz prawdopodobne miejsce kruszenia kamieni. Ślady domostw, zalegające w obrębie warstw naturalnych IIIa i IVa, zawierały znaczną ilość materiału zabytkowego, na który składają się, oprócz licznych ułamków ceramiki naczyniowej (w tym zrekonstruowane formy naczyń), m.in. fragmenty glinianych form odlewniczych, figurka ornitomorficzna z gliny, bryły polepy z zachowanymi odciskami prętów i okrąglaków drewnianych, nieckowate żarno i rozcieracze kamienne, fragmenty przedmiotów (m.in. sierp) i grudek z brązu, paciorek bursztynowy i zwietrzałe bryłki tego surowca, narzędzia wykonane z kości zwierzęcych, a także osteologiczne szczątki ludzkie i zwierzęce (krowa, tur, świnia, owca, koza, pies, koń, dzik, jeleń, sarna, zając, żbik), wreszcie materiały malakologiczne (ślimak wodny, wodniarka pospolita), botaniczne (węgle drzewne sosny, dębu i brzozy) i koprolity.

W drugiej części omawianej pracy przedstawiony został materiał ruchomy zarejestrowany w trakcie eksploracji warstw naturalnych w 8 wykopach (A-H). Niemal wszędzie dostrzegalny jest nierównomierny stopień nasycenia znaleziskami, które – analogicznie do pozycji stratygraficznej wyróżnionych reliktów domostw – zalegają przede wszystkim w obrębie warstw III i IV. Przeważa pokaźny, liczący kilkanaście tysięcy, zbiór fragmentów ceramiki naczyniowej, z których przeprowadzono rekonstrukcję wielu kompletnych form. Wśród wyrobów z gliny odnotowano ponadto: ułamki niszczejących form odlewniczych, fragment dyszy (?) oraz łyżki odlewniczej, zachowane fragmentarycznie oraz niemal kompletne okazy figurek ornito- i zoomorficznych (w tym grzechotek), a także gwizdek naczyniowy w kształcie małego rogu, kółka z otworem (w tym o kształcie solarnym), ciężarki tkackie i przęśliki. We wszystkich wykopach, głównie jednak w wypełniskach wspomnianych warstw III i IV, występowało znaczne nagromadzenie brył polepy, noszących ślady negatywów konstrukcji drewnianych oraz szczątków botanicznych. Na uwagę zasługują ponadto stosunkowo liczne znaleziska bursztynu w postaci pojedynczych egzemplarzy paciorków, jak również nieobrobionych bryłek surowca. Wyroby metalowe reprezentowane są przez brązowe ozdoby (m.in. szpile, bransolety, ułamki naszyjników, kółka), narzędzia (m.in. dłutko/punca) oraz mało charakterystyczne przedmioty z żelaza. Poza tym wśród odkrytych zabytków znajdują się rozcieracze kamienne do żaren i narzędzia wykonane z kości i poroża (m.in. igły, szydła, młotek, łyżwy, grot strzały). Interesującym faktem jest dość częsta obecność fragmentów ludzkich kości w wielu badanych warstwach.

Rozdział trzeci zawiera omówienie pozyskanych źródeł archeologicznych. Autor rozpoczyna swoją analizę od obiektów nieruchomych, wyjaśniając, że użyty przez Niego termin „chata" ma sugerować naziemny rodzaj budowli, prawdopodobnie o charakterze mieszkalnym (za wyjątkiem chaty 3). Mimo iż nie udało się jednoznacznie określić, jaki rodzaj konstrukcji zastosowano do wznoszenia ścian domostw, interesujące są spostrzeżenia sugerujące wykorzystanie gliny do „tynkowania" wewnętrznych ścian budynków. Na tym zabiegu zresztą nie poprzestawano, bowiem Autor zakłada – jednak wbrew rezultatom badań mineralogicznych, zawartym w pierwszym tomie – możliwość malowania tychże ścian białą lub białoszarą farbą wapienną, co zresztą uzasadnia całym szeregiem analogii, obejmujących obiekty od okresu halsztackiego po młodszy okres przedrzymski. Zastosowanie gliny przy wznoszeniu ścian, ewentualne wykorzystanie dranic do moszczenia podłóg, a także budowa i funkcja palenisk odkrytych w ramach zbadanej części osady komorowskiej stanowią kolejne kwestie podejmowane w tej części pracy. Autor, posiłkując się wynikami badań na innych stanowiskach wczesnożelaznych oraz wskazując na planigrafię odsłoniętych elementów zabudowy, konstatuje obrzędowy charakter przynajmniej jednego z palenisk odkrytych w obrębie chaty 2. Hipotezę tę miałaby dodatkowo wspierać spora liczba przedmiotów związanych z wierzeniami, jakie odkryto na rzeczonym grodzisku. Charakterystykę obiektów nieruchomych kończą uwagi na temat ich powierzchni wraz z próbą odniesienia uzyskanych wyników do tego rodzaju parametrów znanych z innych halsztackich osad obronnych Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej.

W analizie materiałów ruchomych, stanowiącej drugą część omawianego rozdziału, Autor zastosował kolejność, do której trudno znaleźć klucz. Tak więc po naczyniach glinianych i polepie, referowanych jako dwie pierwsze kategorie zabytków, pojawiają się przedmioty kamienne, dalej brązowe i związane z odlewnictwem brązu, następnie wytwory z żelaza, przedmioty związane z tkactwem, przedmioty kościane i rogowe, obrabiane kości zwierzęce, a po nich gliniane naczynia miniaturowe oraz domniemana kadzielnica gliniana. Trudno zrozumieć, dlaczego naczynia miniaturowe przedstawione zostały oddzielnie od pozostałych form ceramiki naczyniowej. Podobnie „daleko" od reszty wyrobów z gliny znalazły się grzechotki oraz figurki ornito- i zoomorficzne.

W skrupulatnej charakterystyce ceramiki naczyniowej, zawierającej liczne odwołania do ościennych stanowisk, zwłaszcza grodowych, brakuje – dla uzyskania pełnej satysfakcji – tablicy ilustrującej tzw. typy przewodnie form zarejestrowanych na osadzie komorowskiej[2] oraz zestawienia cech technologicznych. Oprócz morfotypów występujących powszechnie na stanowiskach osadowych z tego okresu, warto zwrócić uwagę na obecność w Komorowie fragmentu naczynia malowanego czerwoną farbą oraz na ułamek lśniącego, „grafitowanego" okazu, zdobionego ornamentem geometrycznym wykonanym wielozębnym narzędziem (ryc. 106:1)[3]. W obu przypadkach Tadeusz Malinowski sugeruje, iż mogą to być importy o dalekosiężnej proweniencji, związane z szeroko rozumianym środowiskiem halsztackim. Taki charakter ma z pewnością miniaturowy dzban (ryc. 104:1), wyraźnie nawiązujący do stylistyki garncarstwa grupy białowickiej. Do form specjalnych wśród ceramiki pozyskanej z grodu komorowskiego należą także fragmenty tzw. kadzielnic, domniemane ułamki masek glinianych o rysach antropomorficznych, którym Autor poświęcił sporo miejsca, a także grzechotki oraz ornito- i zoomorficzne figurki. Ostatnią z wymienionych kategorii wyrobów z gliny cechuje typowa dla tego okresu schematyczność przedstawień ptaków i zwierząt, która nic pozwala na dokładniejsze określenia gatunkowe. Warto przy tym nadmienić, iż większość egzemplarzy, analogicznie jak na innych stanowiskach grodowych, ma utrącone głowy, co Tadeusz Malinowski łączy z zabiegiem „celowej dekapitacji w trakcie bliżej nieznanych obrzędów".

Interesującą grupę znalezisk wśród przedmiotów wykonanych z gliny stanowią kółka gliniane. Na jednym z pełnych okazów, obustronnie zdobionym, znajduje się najprawdopodobniej ślad po utrąconej osi (ryc. 58:1). Mógłby to być zatem element glinianego modelu wózka lub „szpula", analogiczna do znalezionych na cmentarzysku w pobliskich Gorszewicach. Pozostałe egzemplarze pełnych kółek glinianych charakteryzują się brakiem zdobienia oraz występowaniem niekiedy otworu w przykrawędnej części. Analogiczne znaleziska na innych stanowiskach z wczesnej epoki żelaza łączone są z odlewnictwem, względnie kojarzone – jako wisiorki – z wierzeniami lunarnymi (kultura horakowska). Do tej kategorii artefaktów należy również, znany z wcześniejszych publikacji Tadeusza Malinowskiego[4], fragment krążka z guzkami na krawędzi, interpretowany jako wyobrażenie słońca, a będący swoistym „logo" osady komorowskiej[5]. Jakkolwiek teraz Autor sugeruje podobieństwo tego przedmiotu do wykonanych z gliny wyobrażeń liścia dębu, zarejestrowanych w grobie kultury bylańskiej w czeskich Podiebradach, czy też glinianej zawieszki w kształcie ręki, pochodzącej ze znanego stanowiska w Stillfried (Dolna Austria). Osobiście preferuję jednak pierwotną koncepcję Autora, bez poszukiwania tak odległych analogii, których związek kontekstualny z osadą komorowską może być problematyczny. Prezentację wyrobów z gliny zamykają: jednodźwiękowy gwizdek (ryc. 48:8), określony w pierwszym tomie jako pratyp okaryny, oraz naczynia, których dna zdobione są znakami krzyża.

Przedmioty kamienne pozyskane z grodziska w Komorowie reprezentowane są m.in. przez głębokie żarno nieckowate i 6 kulistych rozcieraczy, 2 gładziki oraz 4 regularne otoczaki, tzw. jaja (ryc. 111). W literaturze przedmiotu od dawna brak jest jednomyślności co do funkcji owych „jaj" kamiennych, występujących często w grobach ludności kultury łużyckiej. Sugestie Autora, który uwzględniwszy zarówno sepulkralny, jak i osadowy kontekst tych

[2] Por. np. Marchelak, Tyszler 2003, 228-230, ryc. 102.
[3] Numeracja rycin z recenzowanej pracy.
[4] Malinowski 1985, 335, ryc. 196.
[5] Zob. okładka omawianej pracy.

znalezisk, zakłada ich obrzędowy, magiczny charakter, wydają się być wysoce prawdopodobne. Szkoda tylko, że nie zostały trochę szerzej uzasadnione.

Na zabytki brązowe, oprócz mało charakterystycznych kółek i spiralek z drutu, składają się przede wszystkim ułamki gładkich naszyjników, małych niezdobionych bransolet, jak również igły, szpile, punce (dłutka), sierp i kółko z wpisanym krzyżem. Spośród nich jedynie szpile (głównie z żeberkowaną główką – ryc. 72:1, 2, 3, 5) oraz miniaturowy sierp (ryc. 32:1) dają podstawy do pełnych określeń typologiczno-chronologicznych. Warto przy tym dodać, w kontekście licznych odwołań Autora wyłącznie do analogii z sąsiednich grodzisk i otwartych osad halsztackich, że tego rodzaju wyroby brązowe występują w Wielkopolsce już od późnej epoki brązu[6]. Ostrożnie podchodziłbym natomiast do próby łączenia dłutka (puncy) z okazami pochodzącymi ze strefy naddunajskiej (południowomorawskiej czy alpejskiej) w oparciu o stosunkowo niewielkie różnice morfologiczne.

Kolejną kategorię stanowią przedmioty związane z funkcjonowaniem w obrębie grodu komorowskiego pracowni odlewnictwa brązu. Są to przede wszystkim fragmenty niszczejących form odlewniczych, w których wykonywano gładkie naszyjniki, ułamek przedmiotu rurkowatego, będący zapewne częścią dyszy, a także fragment łyżki odlewniczej. Ponadto do tej grupy zaliczone zostały również grudki brązu, które mogą być pozostałościami technologicznymi bądź, co zdaniem Autora jest bardziej prawdopodobne, śladem po niewielkich przedmiotach metalowych, które uległy destrukcji w trakcie pożaru grodu.

Wytwory z żelaza reprezentowane są stosunkowo skromnie. Wśród skorodowanych przedmiotów wyróżniono m.in. fragmenty bransolety, część klamry i element wędzidła (?) o nawiązaniach południowych (kultura bylańska).

Rejestrowane na osadach koncentracje glinianych przęślików oraz ciężarków interpretowane są jako pozostałości po warsztatach tkackich. W Komorowie znaczna część ciężarków tkackich pozyskana została z trzech sąsiadujących ze sobą wykopów, a ich rozrzut przestrzenny tworzył wyraźne skupisko. Interesujące, iż w tej strefie nie wystąpił żaden z pozyskanych przęślików. Tadeusz Malinowski nadmienia przy tym, że przedwojenne badania dostarczyły podobnych obserwacji – w obrębie pozostałości odsłoniętej wówczas chaty znajdowało się kilkanaście takich ciężarków, „ustawionych na posadzce w dwóch rzędach".

Wysoką frekwencją charakteryzują się przedmioty z kości i poroża, z których znaczną część tworzą narzędzia, przede wszystkim szydła, igły i dłuta. Dość liczne są również, wykonane głównie z kości konia, tzw. gładziki łyżwowate, uznawane przez niektórych badaczy za łyżwy/płozy, które Tadeusz Malinowski – wobec braku otworów do mocowania za pomocą rzemicni – jest raczej skłonny interpretować jako narzędzia do obróbki miękkich materiałów organicznych, gładzenia tkanin i skór. Na uwagę zasługują ponadto znaleziska poroży – głównie jelenia, rzadziej łosia i tura – ze śladami odcinania i strugania, a także poświadczone przykłady zdejmowania pochwy rogowej z możdżeni tura, kozy, krowy i owcy. Pochwy takie używane były jako naczynia (rogi) do picia.

Na obficie występujący w Komorowie bursztyn składają się zaledwie 4 paciorki i aż 910 grudek pokruszonego, silnie zwietrzałego surowca. Ponad jedna trzecia owych grudek uległa stopieniu podczas pożaru grodu, tworząc bryłki zlepione z innymi materiałami organicznymi oraz ziemią. Autor nie wyklucza, że bursztynu mogło być nieco więcej, jednak pewna część uległa zapewne całkowitemu spaleniu, nie pozostawiając czytelnych śladów. Ilość bursztynu odkrytego na stosunkowo niewielkiej powierzchni grodziska objętej badaniami zdaje się wskazywać, według Tadeusza Malinowskiego, na szczególną rolę tegoż surowca w gospodarce społeczności zamieszkujących wówczas Wyspę Komorowską. Z opinią tą należy się całkowicie zgodzić, jakkolwiek pozostaje kwestia, poruszona zresztą przez Autora, pochodzenia tej kopalnej żywicy. Wydaje się bowiem, że dla pełnego określenia pozycji grodu komorowskiego (faktoria handlowa?) nie jest bez znaczenia, czy gromadzony tam bursztyn pochodził znad Bałtyku, czy też wyłącznie z pokładów leżących w Wielkopolsce.

Charakterystykę źródeł archeologicznych zamyka podsumowanie analiz specjalistycznych, przedstawionych w pierwszym tomie: kości ludzkich i zwierzęcych, koprolitów oraz materiałów malakologicznych i botanicznych. Warto tutaj wspomnieć zwłaszcza o rozdrobnionych fragmentach kości ludz-

[6] np. Gedl 1995, 64, 65, tabl. 44A.

kich, na które natrafiono niemal we wszystkich wykopach. W świetle ustaleń antropologicznych są to szczątki przynajmniej kilku osobników zmarłych w różnym wieku, reprezentantów obu płci. Tadeusz Malinowski, wskazując na brak przesłanek do wiązania ich obecności z nagłą zagładą grodu (pożar), sugeruje, iż stanowią one pozostałości praktyk kanibalistycznych. Na poparcie tej tezy Autor przytacza analogiczne znaleziska z innych halsztackich osad obronnych i trzeba przyznać, że argumenty te brzmią przekonująco.

Ostatni, czwarty rozdział prezentowanej monografii poświęcony został podsumowaniu wyników badań na grodzisku kultury łużyckiej w Komorowie. Tadeusz Malinowski już na wstępie podkreśla skromny zakres przeprowadzonych prac wykopaliskowych, uniemożliwiający wysuwanie bardziej definitywnych wniosków w wielu kwestiach. Obronny charakter omawianego osiedla, wynikający nie tylko z naturalnych walorów fizjograficznych (Wyspa Komorowska), ale przede wszystkim ze wzniesionych owalnych umocnień, został potwierdzony podczas międzywojennych eksploracji prof. J. Kostrzewskiego. Wyniki tych badań w sposób zwięzły i rzeczowy, wraz z rysunkową rekonstrukcją konstrukcji wału, zostały zaprezentowane jako pierwsze zagadnienie (ryc. 115). Liczne ślady spalenizny, zarejestrowane tak w obrębie fortyfikacji, jak i wewnątrz osiedla, zdają się sugerować nagły charakter zniszczenia grodu komorowskiego. Autor wskazuje, że pożar, który przyniósł zagładę tego obiektu – wobec wielu różnych przyczyn – mógł mieć podłoże najbardziej prozaiczne, związane z nieuwagą mieszkańców podczas wykonywania codziennych czynności gospodarczych. Dotychczasowe wyniki badań nie wskazują bowiem na to, aby osiedle to padło ofiarą zewnętrznej agresji. Niemniej jednak Tadeusz Malinowski zakłada również, że ewentualną przyczyną takiego wydarzenia mogła być zamożność przynajmniej części mieszkańców grodu. Pogląd ów opiera się na trzech przesłankach: występowaniu znacznej ilości surowca bursztynowego (sprowadzanego znad Bałtyku bądź pozyskiwanego w najbliższej okolicy), obecności przedmiotów będących importami oraz na prawdopodobnym związku grodu z położoną nieopodal nekropolią w Gorszewicach. Ostatnia ze wspomnianych hipotez znajduje potwierdzenie w serii dat C^{14}, wskazujących na przynajmniej częściową synchronizację w funkcjonowaniu obu tych obiektów.

Kolejną kwestią, jaką Tadeusz Malinowski omawia w tej części pracy, jest pytanie, czy gród w Komorowie był faktorią handlu bursztynem, położoną na szlaku sambijskim? Odpowiedź twierdząca stanowi powtórzenie wcześniejszych tez Autora, popartych również wypowiedziami innych badaczy. Szersza analiza przedmiotów będących importami wskazuje, że orientacja kontaktów dalekosiężnych, utrzymywanych przez ludność komorowskiego osiedla, przybierała bardziej złożony charakter i oprócz od dawna wskazywanych kierunków (wschodnioalpejski, północnoitalski) obejmowała również tereny dzisiejszych Czech oraz obszar znajdujący się w zasięgu grupy białowickiej. Wśród mieszkańców grodu, którzy najprawdopodobniej trudnili się handlem bursztynem, mogli znajdować się również przybysze z terenów alpejskich czy północnowłoskich, co już przed laty sugerował Z. Bukowski.

Dalsze części ostatniego rozdziału poświęcone są krótkiemu podsumowaniu zagadnień dotyczących rekonstrukcji zabudowy wnętrza grodu komorowskiego, podstawowych zajęć gospodarczych jego mieszkańców, a także znaleziskom kojarzonym ze sferą wierzeń. Na końcu Autor odnosi się do chronologii bezwzględnej stanowiska, opartej na datowaniu radiowęglowym materiału kostnego. Uzyskany w ten sposób czas funkcjonowania grodu w Komorowie, zawarty w latach 830-755 BC, nawiązuje do niedawnych ustaleń poczynionych dla Biskupina. Podzielając ostrożność Autora względem nazbyt jednoznacznego i ostatecznego traktowania wyników uzyskanych z niewielkiej serii oznaczeń C^{14}, równie powściągliwie należałoby jednak podchodzić do wysuwanych przez Niego sugestii idących w kierunku znacznego odmłodzenia chronologii tego obiektu i sytuowania go w ramach VII i VI stulecia BC. Z kwestią tą łączy się zresztą szerszy problem, sygnalizowany ostatnio przez A. Hardinga[7], wyróżniania w materiale archeologicznym faz Ha C i D, a także datowania początków wczesnej epoki żelaza. Dołożyłbym do tego niezmiernie istotne, moim zdaniem, zagadnienie czasowej korelacji dwóch zjawisk: „ekspansji" klasycznej fazy kultury pomorskiej i upadku osadnictwa grodowego w Wielkopolsce.

Podsumowując, wypada podkreślić zwarty i kompletny charakter recenzowanego dzieła, w któ-

[7] Harding, Ostoja-Zagórski, Palmer, Rackham 2004, 174-175, 179-180.

rym Autor uniknął zbędnych powtórzeń, a zarazem nie pominął zagadnień istotnych dla przedstawienia pełnego obrazu rezultatów badań przeprowadzonych na grodzisku w Komorowie. Wyrazy uznania należą się za wykonanie wielu specjalistycznych analiz, opublikowanych w pierwszym tomie, a skomentowanych z punktu widzenia archeologa w omawianej pracy. Razi natomiast dysonans pomiędzy formą edytorską obydwu tomów monografii tego niezwykle interesującego stanowiska, za którym stoją – jak sądzę – powody od Autora niezależne, gdyż natury finansowej. Nie zmienia to jednak faktu, że w sumie otrzymaliśmy dzieło o dużym znaczeniu dla badań nad schyłkiem epoki brązu i początkami epoki żelaza w Wielkopolsce, będące lekturą obowiązkową dla każdego archeologa zajmującego się tym okresem pradziejów.

Maciej Kaczmarek

BIBLIOGRAFIA

Gedl M.
1995 *Die Sicheln in Polen*, „Prähistorische Bronzefunde", Abt. XVIII, Bd. 4, Stuttgart.
Harding A., Ostoja-Zagórski J., Pahmer C., Rackham J.
2004 *Sobiejuchy: A Fortiefied Site of the Early Iron Age in Poland*, Warsaw.
Malinowski T.
1985 *Wielkopolska w otchłani wieków*, Poznań.
Malinowski T. (red.)
2004 *Komorowo, stanowisko 1. Grodzisko kultury łużyckiej i osadnictwo wczesnośredniowieczne. Badania specjalistyczne*, Zielona Góra.
Marchelak I., Tyszler L.
2003 *Osada kultury łużyckiej z epoki brązu i okresu halsztackiego*, (w:) *Ratownicze badania archeologiczne na stanowisku 6-7 w Kowalewicach, pow. Zgierz, woj. łódzkie (trasa autostrady A-2)*, Via Archaeologica Lodziensis I, Łódź, 25-337.

Adres Autora:
Dr Maciej Kaczmarek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu
Instytut Prahistorii
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań